NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VI. Nowemiasto, dnia 6 lipca 1929. Nr. 25

Na Niedzielę VII. po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza w rozdz. VII. w. 15—21.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów; Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie ich. Iżali z ciernia zbierają jagody winne albo z octu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi, a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich. Nie każdy, który mówi: Panie, Panie! wnijdzie do Królestwa niebieskiego, ale który czyni wolą Ojca Mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego.

Nauka na niedzielę siódmą po Świątkach.

Ewangelja dzisiejsza jest jedną z najprzedniejszych i najpoważniejszych nauk chrześcijańskich, albowiem tu jasno widzimy i słyszymy, iż sprawiedliwość nasza nie na samej wierze zależy, ale na doskonałem zachowaniu Pańskiego przykazania. Tu widzimy, iż dobre uczynki tak do zbawienia są potrzebne, że sobie zbawienia nie może obiecywać, kto nie zachowa Bosskiego przykazania. Tu widzimy, iż nie dosyć jest ku zbawieniu Pańskie przykazanie powierzchownie zachować, to jest nie zabijać, nie cudzołożyć, nie kraść, ale trzeba być wolnym od gniewu, od nienawiści, od potwarzy, od złorzeczeństw, od złej pożądliwości, aby nietylko ciała, ale i serce i myśli nasze były czyste od każdego grzechu śmiertelnego.

Tak tedy mówił Pan do uczniów swoich: „Zaprawdę, mówię wam, iż, jeśli nie będzie obfitowałowała sprawiedliwość wasza więcej, niźli doktorów i faryzeuszów żydowskich, tedy nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego“. Sprawiedliwość faryzeuszów i doktorów żydowskich sadziła się na zewnętrznych uczynkach, iż mniemali,

że zadosyć czynili Pańskiemu przykazaniu, kiedy od jawnych, a widomych grzechów, jako od cudzołóstwa, od mężebójstwa, od kradzieży wolni byli, a kiedy zewnętrzne dobre uczynki, jak posty, modlitwy, jałmużny czynili. Bo tak i on faryzeusz u Łukasza św. mówi: „Dziękuję ja tobie, Boże, żem nie jest jako inni ludzie, drapieżcy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako oto ten jawnogrzesznik: poszczę dwakroć do tygodnia, dziesięciny daję ze wszystkiego, co mam. Oto wszystka ich sprawiedliwość była na zewnątrz tylko, bo wszystkie uczynki swe czynili, aby od ludzi widziani byli.

Tać była sprawiedliwość onych przełożonych żydowskich, Pan Jezus jednak nakazuje, aby nasza sprawiedliwość doskonalsza i obfitsza była, to jest, abyśmy nietylko ustami i uczynkami chwalili P. Boga, ale sercem Mu służyli i aby temu, co na zewnątrz czynimy, odpowiadała i czystość naszego serca i naszej intencji i nasze usposobienie.

Wzruszająca scena podczas procesji w Watykanie.

Błogosławieństwo papieskie powaliło na kolana zuchwałego niedowiarka.

Uczestnicy jednej z niedawnych procesyj papieskich, odbywających się jeszcze tylko w obrębie samego Watykanu, opowiadają prawdziwe, piękne zdarzenie.

Procesja wkroczyła na jedno z podwórzy watykańskich, przepełnione klęczącym tłumem. Papież Pius XI szedł pod baldachimem między szpalerem, utworzonym przez publiczność, doszedł do środka i miał właśnie udzielić błogosławieństwa, kiedy stało się coś nadzwyczajnego.

Oto Papież nagle zawrócił i ruszył prosto w tłum, który zaczął rozstępować się przed nim, a w ślad za nim podążyli dygnitarze, niosący baldachim i wszyscy kardynałowie.

Oczy widzów zwróciły się ze zdziwieniem w kierunku pochodu Papieża. I oto nagle wśród klęczącego tłumu zobaczono młodzieńca, który stał sam jeden z wyrazem wyzywającego szyderstwa na twarzy.

Powoli orszak papieski zbliżał się do stojącego, który nie cofnął się ani na krok, nie ugiął się, a tylko twarz jego poczerwieniała mocno, jak gdyby znalazł się w obliczu sądu karnego.

W piersiach wszystkich zamarł oddech, bo przyszła chwila, kiedy Papież podszedł całkiem blisko do stojącego i spojrzał w jego oczy, a on, zabrawszy wszystkie siły, odpowiedział wyzywającem spojrzeniem, pozostając ciągle w podstawie stojącej.

W śmiertelnej ciszy Papież podniósł rękę do błogosławieństwa i usłyszano, jak mówił:

— Błogosławieństwo starego człowieka nie przyniesie ci żadnej szkody, moje dziecko!

I ręka papieska zakreśliła linję pionową. a w miarę, jak opadała, młodzieniec kurczył się, opadał, a kiedy dłoń papieska zaznaczała poprzeczne ramię krzyża, znalazł się na kolanach, głowa jego się pochyliła, a z oczu spłynęły łzy.

O upamiętnienie pojednania Włoch ze Stolicą Apostolską.

Mennica (odlewnia monet) państwowa w Rzymie wybiła złoty medal na pamiątkę pojednania państwa włoskiego z Watykanem czyli ze Stolicą Apostolską.

Na jednej stronie medalu uwieczniono głowy papieża Piusa XI i króla włoskiego Wiktora Emanuela, a na stronie odwrotnej głowy Mussoliniego (dyktatora Włoch) i kardynała Gaspari (sekretarz stanu czyli minister spraw zagranicznych Stolicy Apostolskiej).

Dnia 25 lipca Papież opuści Watykan poraz pierwszy.

Rzym. W kołach watykańskich obiega wiadomość, że Ojciec Św. w dniu 25 bm. będzie osobiście celebrował uroczystą procesję Przenajświętszego Sakramentu, która okrąży plac Św. Piotra. Papież odprawi mszę św. przy ołtarzu polowym u wyjścia do Bazyliki, a następnie poprowadzi procesję.

Władze watykańskie zawiadomiły policję miasta Rzymu, aby nie czyniono żadnych przeszkód publiczności, któraby chciała wziąć udział w nabożeństwie. Będzie to pierwsze wyjście Papieża poza mury Watykanu, ale nie poza granice państwa watykańskiego, ponieważ według układu laterańskiego plac Św. Piotra należy do Citta di Vaticana,

Indje ofiarują pałac delegatowi papieskiemu.

Katolicy z Indyj, Birmy i Ceylonu ofiarują pałac delegatowi papieskiemu w Indjach i Bangalore. Będzie to dar w związku z jubileuszem Ojca św. Dotychczas przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w tym kraju mieszkał w lokalu odnajmowanym. Na tę decyzję Indyj katolickich wpłynął bez wątpienia przykład katolików chińskich. Biskupi hinduscy zorganizowali zbiórkę, która ma dostarczyć niezbędnych na ten cel środków.

Ilość pielgrzymów i wycieczek w Lourdes.

Według „Roczników" z Lourdes, w r. 1928 przybyło do kościoła w tem mieście 457.160 pielgrzymów, z tego 196.806 w 358 specjalnych wycieczkach. Do groty wniesiono 15.000 chorych. W biurze sprawdzań 784 lekarzy badało poszczególne wypadki uzdrowień i poprawy zdrowia. W ciągu tego roku odnotowano 87 wypadków uzdrowień, które obecnie są szczegółowo badane.

Z pośród uzdrowień, zarejestrowanych w 1926 i w 1827 r., 12 zostało urzędowo stwierdzonych i uznanych.

Wśród pielgrzymów było 5 kardynałów, 11 arcybiskupów i 116 biskupów, w tem 2 kardynałów, 11 arcykiskupów i 56biskupów

i 56 biskupów cudzoziemców. Pielgrzymów — cudzoziemców przybyło w tym czasie 60.051.

Liczba Ojców Franciszkanów na świecie.

Według „Acta O. F. M.“ ze stycznia rb. zakon OO. Franciszkanów w 102 prowincjach posiada 19.712 członków. Przyrost w ciągu dwu ostatnich lat wyniósł 850 zakonników. Oprócz tego zakon liczy 12.952 klaryski, 63.917 sióstr franciszkanek różnych kongregacyj i 1.690.763 członków Trzeciego Zakonu.

Kościół pod wezwaniem św. Joanny d'Arc w Anglji.

W Farnham, w hrabstwie Surey, celem zadość uczynienia krzywdzie, wyrządzonej przez Anglję św. Joannie d'Arc, postanowiono wybudować kościół pod wezwaniem tej świętej. Kościół stanie na wzgórzu, leżącem naprzeciw starego zamku, gdzie rezydował kardynał Beaufort, biskup z Winchester, który ponosi główną odpowiedzialność za wyrok na św. Dziewicę Orleańską.

W uroczystości położenia kamienia węgielnego uczestniczyli: biskup z Porstmouth i biskup z Southwark, obaj jako następcy kardynała Beauforta oraz biskup francuski z Beauvais, następca biskupa Cauchon który odegrał decydującą rolę w procesie przeciwko świętej Joannie d'Arc.

Ś. p. ks. Ludwik Wojtyś zapisał półora miljona dla literatów polskich.

W Poznaniu zmarł ś. p. ks. Ludwik Antoni Wojtyś. Był to człowiek skromny, cichy, ofiarny. Twarde miał życie, ale duszę wielką. Pochodził z Kieleckiego, tam ukończył gimnazjum, święcenia kapłańskie uzyskał w Rzymie, potem zaś wyjechał do Ameryki w celach misyjnych. Przeszło ćwierć wieku spędził na pracy misjonarskiej. Po powrocie przez kilka lat już w niepodległej Polsce pracował w Chmielniku w woj. kieleckiem, w ostatnich zaś trzech latach w Poznaniu.

Surowy i ascetyczny względem siebie, hojnym był dla drugich. Jeszcze, bawiąc w Ameryce, przyczynił się datkiem 50.000 dolarów do ufundowania gimnazjum w Kielcach. Obecnie w głębokiem zrozumieniu potrzeb literatów polskich zapisał część swego majątku, mianowicie przeszło półtora miljona zł, na fundację jego imienia dla niezamożnych literatów Polaków pochodzenia chrześcijańskiego.

Jakkolwiek szczegóły tej fundacji nie są jeszcze dostatecznie znane, jednakże sam fakt przyjmie społeczeństwo literackie z głęboką wdzięcznością dla pamięci wielkodusznego ofiarodawcy.

Pokój jego popiołom! Pamięć zaś jego pozostanie na zawsze w umysłach Polaków piszących.